

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbieżaniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Iako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań soorządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obcocywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla Świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertel skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przechodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że usłży swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla Świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla Świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

WIECZERZA PAŃSKA W 1951 R.

Podajemy do wiadomości, że według starożytnego, biblijnego sposobu dzielenia czasu, rocznica śmierci pozafiguralnego Baranka Wielkanocnego, przypada w bieżącym roku na czwartek, 19 kwietnia. Ostatnią wieczórę Zbawiciel nasz spożył, wraz z uczniami, w wieczór poprzedzający dzień Jego śmierci, co jednak było w dniu zabijania baranka wielkanocnego u żydów (14go Nisan); albowiem nowy dzień rozpoczyna się u nich, nie o północy ale wieczorem, po zachodzie słońca. Zgownie z tą metodą, rocznica ostatniej Wieczery Pańskiej przypada w tym roku na czwartek, 19-go kwietnia, po szóstej wieczorem. Mniej więcej pomiędzy 7-mą a 9-tą godziną wieczorem, zależnie od postanowienia każdego zgromadzenia.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ WALLINGFORD, CONN.

Umilkowani w Panu Bracia i Siostry:—

Zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządzi ucztę duchową, w niedzielę, dnia 25-go marca b.r., na którą uprzejmie zaprasza okoliczne zgromadzenia, jak i poszczególnych braci i siostry. Wierzimy, że jak inne podobne zebrania tak i ta konwencja, ubogacą będzie Boskim błogosławieństwem.

Wspomniana powyżej uczta duchowa odbywać się będzie w budynku "Masonic Temple", 50-56 Main ul., w Wallingford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9-iej rano. Bliższych informacji na żądanie chętnie udzieli sekre-

tarz miejscowego zgromadzenia, br. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Umilkowani bracia i siostry:—

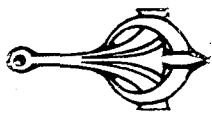
Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że planujemy urządzić dwudniową ucztę duchową, w dniach: 24-go i 25-go marca b.r., na którą wszystkich braci i siostry serdecznie zapraszamy.

Konwencja rozpocznie się w sobotę, o godz. 1-iej po południu, w sali "Lodge Hall", 2403-05 W. North Ave. przy Western Ave., róg Western, na trzecim piętrze. Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zboru. Pozostajemy w miłości Chrystusowej, która nas wszystkich łączy w jedną rodzinę Bożą..

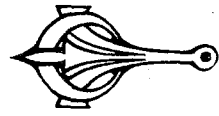
Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli brat J. Jezuit (sekr.), 4115 S. Sacramento Ave., Chicago 32, Ill.

COVERT, MICH.

Zgromadzenie ludu Pana w okolicy Covert i South Haven, Mich., zamierza urządzić jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 27-go maja b.r. Wszyscy bracia i siostry, którym byłoby możliwe przybyć na tę ucztę duchową, są niniejszym serdecznie zaproszeni. Konwencja odbywać się będzie w tej samej sali, gdzie odbywało się już kilka poprzednich konwencji, t. j. w audytorium szkolnym, "South Haven High School", w miasteczku So. Haven, Mich. Rozpoczęcie o godz. 9-iej rano, (czas wschodni). — Br. J. Misiowski, sekr.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

VOL. XXX

MARZEC (MARCH), 1951

Nr. 3

"TO CZYŃCIE NA PAMIĄTKĘ MOJĄ"

"Tedy przyszedł dzień przaśników, w którym baranek miał być zabijany . . i szukali przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie jakoby Go zabili. . . I posłał Jezus Piotra i Jana, mówiąc: Poszedłszy nagotujcie nam baranka abyśmy jedli. . . A gdy przyszła godzina, usiadł za stół i dwanaście Apostołów z Nim . . A wzięwszy kielich i podziękowawszy rzekł: Weźmijcie to i podzielcie między sobą; albowiem powiadam wam, że nie będę pił z rodzaju winnej macicy, aż przyjdzie królestwo Boże. A wzięwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dał im, mówiąc: To jest ciało Moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę Moją. Także kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi Mojej; która się za was wylewa". — Ewan. Łuk. 22:7, 2, 8-20.

TAKIM jest prosty opis o ustanowieniu Wieczerzy Pańskiej, jak podał go ewangelista Łukasz; i obecnie kiedy przybliża się pora wielkanocna przypominamy owe słowa: "To czyńcie na pamiątkę Moją." Stosując się do tego polecenia Pańskiego, obchodzić będziemy ową Pamiątkę, przez powtórzenie tej prostej ceremonii ustanowionej przez Niego Samego.

W bieżącym roku 1951, rocznica śmierci naszego Pana, jako pozafiguralnego Baranka Wielkanocnego, przypadnie, według tego jak to było postanowione przez Boga za pośrednictwem Mojżesza, na piątek, 20 kwietnia — co według żydowskiego kalendarza będzie 14 dzień ich pierwszego miesiąca. Zatem czwartek, 19 kwietnia w wieczór, będzie rocznicą Pańskiej Wieczerzy, ustanowionej na pamiątkę Jego śmierci, jako pozafiguralnego baranka wielkanocnego—"Baranka Bożego, który gładzi grzech świata."

Niechaj tedy w tym wieczorze wierni naśladowcy Pana, gdziekolwiek znajdują się w mniejszych lub większych gromadkach, zgromadzą się razem na obchodzenie tej drogiej Pamiątki śmierci Tego Baranka Bożego, który odkupił nas ofiarą Samego Siebie. Niechaj tacy obchodzą tę Pamiątkę choćby ich było tylko dwóch lub trzech; a nawet ci w osamotnieniu mogą uczestniczyć w tym chlebie i kielichu, w serdecznej społeczności z Panem i z rozproszonymi współczłonkami tego jednego ciała.

W tej sprawie, tak jak i w wielu innych, chrześcijanie zarzucili nauki Słowa Bożego i przykład rychłego Kościoła, ustanawiając sobie inne zwyczaje, co do sposobu i czasu obchodzenia tej Pamiątki. Mało jest takich, co wogóle obchodzą to

jako wieczerzę. Protestanci, biorąc ogółem, dla udogodnienia obrali sobie raczej porę południową zamiast wieczornej. Niektórzy obchodzą tę Pamiątkę co tydzień, czyli w każdą niedzielę, inni co miesiąc, a jeszcze inni co trzy miesiące. Czas, pora dnia lub roku zdaje się im w tej sprawie rzeczą obojętną i niektórzy mogliby rozumować: Jeżeli to jest dobrą rzeczą, to czemuż nie czynić tego częściej — choćby i codziennie. Inni odpowiedzieliby na to — i słusznie: Przez tak częste powtarzanie, Pamiątka ta straciłaby wiele na swej sile i powadze; i też dużo traci, przy obecnych metodach obchodzenia jej w różnych kościołach.

Ci, co obchodzą tę Pamiątkę w każdą niedzielę, uzasadniają ten swój zwyczaj na Dz. Ap. 2:42, 46 i 20:7, 11. Mylą się jednak w swym mniemaniu, że okazje tam wspomniane były obchodzeniem Pańskiej Wieczerzy. Teksty te prawdopodobnie mówią o zwyczaju rychłego Kościoła spożywania prostego pokarmu wspólnie, gdy w pierwszym dniu tygodnia zgromadzali się razem, z różnych miejsc niekiedy dość oddalonych, jak to i teraz bywa, szczególnie po wioskach, z wyjątkiem, że naonczas spożywali pokarm wspólnie, w miłości braterskiej. Te "święte uczyty", czyli "uczyty miłości braterskiej" wspomniane są w liście Judy, w wierszu dwunastym, gdzie jest pokazane, że nie wszyscy, którzy brali udział w tych ucztach, byli prawdziwymi braćmi.

Zapoczątkowanie tych "uczt miłości braterskiej" nie było wcale polecane przez naszego Pana ani przez Apostołów; lecz tak owe zebrania w pierwszym dniu tygodnia jak i te uczyty były odroczonym działaniem wdzięcznych serc. Rychły Kościół w ten sposób obchodził pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego w każdą niedzielę (a nie

pamiętkę Jego śmierci) i łamanie chleba na takich ucztach było prawdopodobnie na upamiętnienie tego faktu, że przy łamaniu chleba Pan dał się poznać uczniom w Emaus i przy innych okazjach, po Swoim zmartwychwstaniu (Łuk. 24:29, 30, 42. Jan 21:12, 13). W taki sposób oni święcili pamiętkę Pańskiego zmartwychwstania i otworzenia ich oczu aby Go poznali. Jednakowoż nie używali przy tym wina (które przy Wieczerzy Pańskiej jest tak samo ważne jak i chleb), nie nazywali tego Wieczerzą Pańską, ani obchodzili tego w szczególniejszym skupieniu, raczej z dziękowaniem i radością. "Chleb łamiąc po domach przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serdecznej" — najpierw codziennie, a później tygodniowo.—Dz. Ap. 2:42-46.

Ci, co obchodzą te "wieczery" w południe, w niedzielę, raz w miesiącu lub raz w kwartale, nie mają żadnej podstawy do swego zwyczaju, z wyjątkiem chyba oświadczenia św. Pawła: "Ilekoć pić będziecie" (1 Kor. 11:23, 25), co oni mniemają, iż daje wolność czynienia tego kiedykolwiek komu się podoba. My zaś rozumiemy, że słowa "ilekoć", Apostoł użył w znaczeniu "kiedykolwiek to czynicie" i przenosi myśl do kontekstu, aby zobaczyć o czym jest mowa. W kontekście znajdujemy wzmiankę o "tej nocy, której Pan był wydany" i Apostoł mówił o chlebie i winie, jakie wtedy Pan używał do ustanowienia Jego Pamiętki na miejsce figuralnego baranka spożywanego przez żydów. Paweł pisał te słowa do takich, którzy znali dobrze ów zwyczaj żydowski i jak często on był obchodzony; zatem "ilekoć", lub "kiedykolwiek" znaczyło dla nich, za każdym razem, czyli w każdej rocznicę.

Doroczna Pamiętka

Wieczera Pańska była zamierzona aby zająć miejsce dorocznych święceń przejścia czyli zachowania od śmierci pierworodnych w Izraelu, kiedy to życie ich było w niebezpieczeństwie, a zachowane było jedynie pod osłoną krwi figuralnego baranka. Pamiętka takiego wydarzenia mogła być właściwie obchodzona tylko w jego rocznicę, co też nasz Pan, Jego uczniowie i wszyscy żydzi ściśle obchodzili. Nie myśleli wcale aby to obchodzić w jakim innym czasie, tak jak Amerykanie nie myślą aby pamiętkę podpisania Deklaracji Niepodległości obchodzić w jakim innym dniu, zamiast czwartego lipca.

Zwyczajem rychłego Kościoła było aby Pamiętkę tę obchodzić tak jak my ją obchodzimy, to jest czternastego dnia, pierwszego miesiąca, według czasu żydowskiego, jak to i nasz Pan wskazał. A chociaż nastąpiło znaczne odpadanie od czystości wiary, które rozpoczęło się jeszcze za czasów dni apostoelskich, to jednak zwyczaj dorocznych święceń Wieczerzy Pańskiej zachowany był przez niektó-

rych chrześcijan aż do czwartego stulecia, kiedy został na zawsze obalony przez sobór Nicejski, gdy dokonane zostało ono wielkie odstępianie przepowiedziane przez Apostoła i utworzoną została droga do uformowania owego wielkiego systemu błędu, znanego później jako Papiestwo.

W tym względzie przytaczamy wyjątek z Mocheima Historii Kościoła, str. 528: "Pod koniec drugiego stulecia, pomiędzy chrześcijanami małej Azji a innymi, szczególnie tymi co należeli do kościoła Rzymskiego, powstał wielki spór. . . Azjatyccy chrześcijanie byli zwykli obchodzić Pamiętkę ostatniej Wieczerzy Pańskiej i Jego śmierci w czternastym dniu pierwszego miesiąca żydowskiego. . . Twierdzili, że zwyczaj ten zaprowadzony był przez Apostołów Filipa i Jana."

Niechaj jednak nikt nie rozumie nas jakobyśmy twierdzili, że ci, co obchodzą pamiętkę śmierci naszego Pana w innym czasie, są z tego powodu potępieni przez Pana. Nie; wierzymy bowiem, że kościół ewangeliczny znajduje się nie pod zakonem ale pod łaską, tak w tej jak i we wszystkich sprawach. Przeto ci, co w prostocie serca brali udział w tych częstych pamiętkach, chociaż może stracili coś w tym znaczeniu, że przez te częste powtarzanie, pamiętka ta straciła nieco ze swej siły na ich serca, to jednak nie byli odepchnięci przez Tego, którego ofiarę za grzechy oni wyznają. Gdy jednak właściwe znaczenie i cel słów naszego Pana są zrozumiane to prawdziwie poświęceni niezawodnie chętnie zastosują się do Jego zarządzenia, będąc tego pewni, że ono jest najlepsze i najwłaściwsze, a tym samym i najprzyjemniejsze Temu, na którego pamiętkę jest to czynione.

Znaczenie Symbolów

Nie tylko, że właściwy czas, na obchodzenie tej Pamiętki został zaniedbany, ale i właściwe znaczenie symbolów, to jest wina i praśnego chleba też zostało zaćmione duchową ciemnością "średniowiecza." Błędy trynitarzy, które w trzecim stuleciu zostały wprowadzone do chrześcijaństwa z pogańskich filozofii, przyczyniły się dużo do zaćmienia i spaczenia umysłów dzieł Bożych pod względem właściwego zrozumienia ofiary, jaką nasz Zbawiciel złożył Okupem za nas.

Figuralny baranek u żydów, który był obrazem na Chrystusa i przyszłe wybawienie, był jedzony (oprócz krwi, którą pokropiono domy dla ochrony — jako pojednanie) przez wszystkich Izraelitów. Podobnie emblematy, przez które mamy przypominać sobie prawdziwego Baranka Bożego. Chleb ma być jedzony przez wszystkich, gdy zaś wino ma być pite tylko przez niektórych. Chleb i wino przedstawia ciało i krew naszego Pana. Jako człowiek, Pan nasz był chlebem żywym (literalnie, chlebem żywota), który zstąpił z nieba aby dać

żywot świata. Ilustracja ta jest doskonale trafna: Ludzkość zamiera z braku życia i potrzebuje jakiegoś pokarmu pełnego życiodajnych składników, któreby wstrzymały działanie śmierci i przywróciły pierwotną doskonałość, straconą w Adamie. Ludzie szukali za jakimś powszechnym lekarstwem, elikserem życia, we wszystkich częściach świata — w zwierzęcych i roślinnych pokarmach, w minerałach i w chemii, lecz daremnie, pożądanego "chleba żywota" nie odnaleziono. Jednakowoż, gdy ludzie przez cztery tysiące lat szukali daremnie, prawdziwy chleb żywota zstąpił z nieba; i gdyby ktoś jadł z tego chleba (przyswoił sobie; co jest przywilejem uczynić), żyć będzie na wieki. To znaczy: Jeżeli ktoś wiarą przyjmuje sposoby, które Bóg przygotował dla jego odkupienia, przyjmuje łaskę żywota, ten może ją otrzymać na tych właśnie warunkach, i tylko na tych a nie innych. Pan symbolicznie nazwał to: jedzeniem Jego ciała.

Zauważmy jak doskonałą jest ta ilustracja. Syn Boży, jako istota niebiańska, czyli duchowa, jakim On był pierwotnie, nie był chlebem dla człowieka; i gdyby On to Swoje duchowe ciało dał jako chleb, my, będąc natury odmiennej (ludzkiej), nie moglibyśmy sobie tego przyswoić, tak jak pokarm dla doskonałego drzewa (t.j. powietrze, wilgoć i i ziemia) nie byłby pokarmem dla doskonałego człowieka, ponieważ on jest innej natury. Człowiek jest natury ludzkiej, cielesnej, stąd gdy Syn Boży chciał zamierzającemu człowiekowi dostarczyć chleba żywota, to chlebem tym musiało być ciało, pełne życiodajnych składników.

Przygotowaniem do tego była przemiana Syna Bożego z ducha na ciało. W tym celu On uniżył Samego Siebie, gdy stał się ciałem i mieszkał między nami (Jan 1:14). Jego ciało (doskonałe ciało ludzkie) było tym życiodajnym chlebem; a ponieważ Ten, który był w niebiańskim, czyli duchowym stanie, stał się istotą ziemską, ludzką, czyli stał się ciałem, przeto prawdziwie jest powiedzianem, że ten chleb z nieba zstąpił, to znaczy z niebiańskich, duchowych warunków do ziemskiej, ludzkiej natury. Takim jest on chleb żywota, z którego człowiek może jeść i nie umrze na wieki. — Jan 6:50.

Jak Możemy Jeść Ten Chleb Żywota?

Znaleźliśmy więc ów chleb żywota, lecz jak możemy go jeść? Nie możemy jeść niczego takiego, co jest żywe; również to coby samo umarło (z choroby), nie nadawałoby się na pokarm. Gdyby więc nasz Pan umarł tak zwaną śmiercią naturalną (w rzeczywistości nie ma takiej rzeczy jak śmierć naturalna. W Boskim zrządzeniu życie jest neutralnym stanem, a śmierć przychodzi jako pogwałcenie naturalnego życia, jako wynik nieposłu-

szeństwa, grzechu. Jednakowoż orzeczenie: "śmierć naturalna", można przyjąć za stosowne, gdy mówi się o upadłym, potępionym rodzaju, ponieważ jest to naturalny wynik grzechu, zwykły dla wszystkich ludzkich grzeszników. Stąd nasz Pan nie mógłby umrzeć z choroby lub t.p., chyba, że zgrzeszyłby, a w takim wypadku ciało Jego nie dałoby życia innym. Ani też życie nie mogło być Jemu odebrane inaczej jak tylko gdy On Sam zgodził się złożyć je na Okup za nas i aby ciało Jego mogło dać nam życie), to znaczyłoby, że On byłby grzesznym, tak jak inni ludzie ponieważ śmierć jest karą za grzech, a więc przyswojenie Go sobie nie dałoby nikomu nowego życia.

Widzimy więc, że nie było innego sposobu dostarczenia nam życiodajnego pokarmu, czyli "chleba żywota", jak tylko przez ofiarę człowieka Chrystusa, który umarł nie dla tego, że życie Jego było stracone, jak to rzecz się miała z naszym, ale On dał Samego Siebie na Okup, na równoważną cenę, za wszystkich — za Adama i za wszystkich, którzy stracili życie w nim. Naszego Pana życie w ciele — Jego przykłady, rady, nauki itd., nie dałyby życia więcej jak muzyka nie zachowywałaby zagłodzonego człowieka od śmierci. Musimy badać i starać się postępować za Jego doskonałym wzorem, lecz nie możemy czynić tego doskonale, ponieważ zamieramy i brak nam siły. Potrzeba nam życia, życiodajnego pokarmu i Jezus stał się ciałem w tym właśnie celu aby nam dostarczył tego zasobu życia, jakiego nie moglibyśmy otrzymać w żaden inny sposób.

To też rozmawiając z uczniami o tej sprawie Pan powiedział im, że zabicie baranka było potrzebne, aby mogli z niego spożywać. Oto Jego słowa: "Ażaj nie musiał Chrystus tego cierpieć?" (Łuk. 24:26, 46). Gdyby On pozostał z nimi w ciele, jako ich nauczyciel, oni niezawodnie byłiby tym chwilowo wielce ubłogosławieni, lecz nigdy nie otrzymaliby życia wiecznego. To też powiedział: "Syni Człowieczy idzie, jako jest postanowione" (Łuk. 22:22). i "wamci to pożytecznie, abym Ja odszedł, bo jeżeli nie odejdę (gdybym pozostał w ciele i nie oddał Samego Siebie w ofierze, aby wykonać Boski Plan zbawienia), pocieszyciel on nie przyszedłby do was" (Jan 16:7). Jedynie tylko przez Moją ofiarę możliwym będzie dla was Mnie spożywać (przyswajac sobie Moją zasługę), ująć z pod potępienia i dojść do pojednania i społeczności z Bogiem, jako Jego synowie i dostąpić życia.

Prawda Nie Jest tym "Chlebem Żywota"

Omyłką więc jest mniemać, że prawda jest tym chlebem żywota i że karmienie się prawdą usprawiedliwia nas, lub daje nam prawo do życia. Omyłką jest przypuszczać, że wiara w kazanie naszego Pana na górze, lub w imie Jego nauki, daje

życie. Są to prawdy i one są dobre na pokarm, gdy jedzone po lub razem z Barankiem, lecz bez Niego one są niestrawne. Te same prawdy były niestrawne dla wielu, działały jako środek na wymioty raczej a nie jako pożywny pokarm i "wielu ich odeszło i już więcej z Nim nie chodzili."

Nawet owi dwunastu, nie wiele pożywienia mieli z nauk naszego Pana, aż Baranek był zabity i oni wiarą przyswoili sobie On pokarm dający życie. Dopiero wtedy, w mocy i energii onego nowego życia, oni umieli i byli w stanie znaleźć słodycz i siłę we wszystkim cokolwiek przedtem Pan im mówił. Jedzenie Onego Baranka i otrzymane przez to, nowe życie, przywróciło ich znowu do społeczności z Bogiem; a otrzymawszy ducha przysposobienia synowskiego, byli przez to uzdolnieni do lepszej oceny i właściwego przyswajania sobie ogólnych prawd Pańskich, jako "pokarm na czas słuszny."

Nasz Baranek zabity był dla nas, czyli na naszą korzyść, ponieważ był On chlebem, z którego wszyscy muszą jeść, a nie moglibyśmy Go jeść dokąd On nie dał Samego Siebie. Co tedy On dał i co my jemy? Odpowiadamy: Jego ciało. Co to znaczy: Jego ciało? Wykazaliśmy powyżej, że On stał się ciałem (Jan 1:14), to jest stał się człowiekiem. Przeto wydać swoje ciało, znaczyło dla naszego Pana wydać Samego Siebie, naonczas ludzką istotę. Cokolwiek więc On posiadał w zakresie ludzkich praw i przywilejów, zgodnie z Boskim prawem, On to wszystko złożył na naszą korzyść, aby rodzaj ludzki, nie mający żadnych praw ani przywilejów (ponieważ stracił je w Adamie), mógł takowe otrzymać i być uwolniony od śmierci.

Cały ród Adamowy był w Adamie, gdy ten zgrzeszył i przez to stracił życie, jak i wszelkie prawa i przywileje synostwa. W taki sposób wszyscyśmy uczestnikami w tej jednej wielkiej stracie. Podobnie zupełność i dostateczność praw należała do Onego nowego "człowieka Chrystusa Jezusa", który będąc doskonałą istotą na wyższym poziomie, dobrowolnie zamienił te wyższe prawa na owe niższe, jakie Adam pierwotnie posiadał lecz przez grzech stracił. Jeżeli tedy ten nowy doskonały człowiek daje samego siebie, kładzie wszystko co ma (Mat. 13:44), na korzyść i do użytku potępionego rodzaju, to widzimy, że takie danie Jego ciała za świat (Jan 6:51), oznacza przywrócenie zamierającym ludziom ich straconych praw, przywilejów i samego życia. Jedzenie Jego ciała znaczyłoby więc przyswojenie sobie (na swoją korzyść) wszystkich praw, wolność i życie, jakie posiadał doskonały, bezgrzeszny człowiek Chrystus Jezus — nie więcej ani mniej.

To, co Jezus złożył gdy umarł, jest nasze — ono jest wolne i dostępne dla każdego dziecka Ada-

mowego. Lecz ono da życie itd. tylko takiemu, kto je, kto wiarą przyswaja sobie te prawa i przywileje tak hojnie dane nam od Boga, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie.

Ilustracja Choroby i Leczenia

Gdyby ktoś stał się trędowatym to nie tylko on sam ale i wszyscy w nim, t.j. całe jego nienarodzone potomstwo, byłoby tym doktnięte. Podobnie rzecz się miała z Adamem i Jego dziećmi. Wszyscyśmy zrodzeni w grzechu i kara śmierci jest naturalnym prawem naszego istnienia. Zauważmy, że gdyby wynalezioną była jaka medycyna, jaki chleb żywota lub pewne lekarstwo na trąd to musiałoby ono być zastosowane do chorego i być przez niego przyjęte do jego systemu, bo inaczej nie mogłoby go uleczyć! Tak samo jest z Chrystusem i potępionymi, zamierającymi grzesznikami. Chleb, który ma im dać życie, musi nie tylko zawierać w sobie potrzebne dla nich składniki i być im dostępny, ale musi też być przez nich jedzony, czyli wiarą przyswajany, jeżeli miałby ich uwolnić od choroby grzechu i od potępienia śmierci. I jak każde dziecko trędowatego musiałoby samo spożywać ono lekarstwo, (cała rodzina nie byłaby uleczona gdyby tylko niektórzy je spożywali), tak sprawa się ma i z grzesznikami; każdy musi spożywać Onego Baranka Bożego, który gładzi grzech świata.

Ten chleb żywota jest dla każdego; to też każdy grzesznik musi mieć sposobność jedzenia aby żyć i żaden nie może być uzdrowiony i doprowadzony do życia (do doskonałości), bez jedzenia tego chleba żywota. Żaden nie może go jeść nieświadomie (choć wielu spożywa jego symbol nieświadomie); z czego wynika, że żaden z pogan nie miał jeszcze sposobności jedzenia i życia; a ponieważ wszyscy muszą dojść do znajomości tej prawdy, więc już to samo byłoby dowodem przyszłego sądu (próby) w Tysiącleciu, aby wszystkim mogło być świadczone o tym w czasie słusznym (1 Tym. 2:4-6); aby wszyscy co zechcą mogli jeść i żyć na wieki. Ponieważ w wieku obecnym dochodzą do prawdy (i to niezupełnie) tylko niektórzy, wynika z tego, że Boski "słuszny czas" na wystawienie tej uczy przed całym światem, będzie "poranek", w czasach restytucji, czyli w Tysiącleciu, kiedy znajomością Pańską napelniona zostanie cała ziemia. — Abak. 2:14. Izajasz 25:6.

W Tysiącleciu, w miarę jak ludzie będą przyjmować Chrystusa jako Baranka Bożego i ich Okup, będzie im dozwolone przyswajać sobie Jego doskonałość, fizyczną, umysłową i moralną; a w proporcji jak będą to czynić i stosować się do Jego nauk, w takim też stopniu dochodzić będą do doskonałości, do tego wszystkiego co Adam stracił.

Przy końcu Tysiąclecia, wszyscy będą musieli osiągnąć zupełną doskonałość, bo inaczej, jako nieposłuszni, zostaną na zawsze odcięci od życia, umrą śmiercią wtórą, przeciwko której nie ma antidotu, chleba żywota ani żadnego lekarstwa.

Kościół Spożywa On Chleb Żywota Teraz

Członkowie domu wiary, którzy otrzymują i spożywają ten chleb żywota teraz, nie doświadczają stopniowej restytucji ich ludzkich władz do doskonałości, ani dostępują jakichkolwiek restytucyjnych praw, przywilejów itp. Nam jest to tylko przypisane, lecz nie dostępujemy tego istotnie. Wiarą możemy jeść i też jemy, ciało naszego Odkupiciela, przyjmując wiarą (a nie widzeniem) ludzkie prawa, przywileje i życie zapewnione Jego ofiarą. W przyszłym wieku ludzie, oprócz wiary, będą też widzieć wiele rzeczy i będą odczuwać stopniowe polepszenie w sobie, w miarę ich podejmowania stopni wiary i posłuszeństwa; lecz żaden nie może postępować widzeniem teraz, stąd nieliczną i bardzo wyjątkową jest mała gromadka teraz wybierana z świata, aby stanowić oblubienicę i współdziedziców z Chrystusem w jego przyszłym królestwie.

Aby jeść tego Baranka godnie, musimy rozumieć Jego czystość, doskonałość i nieskazitelność, a także Jego prawo do wszystkich łask Bożych przygotowanych dla człowieka. Musimy też rozumieć, że On ofiarował, złożył wszystkie te ludzkie prawa i przywileje, aby one mogły być przywrócone ludziom potępionym i przez to aby wszyscy mogli powrócić do tego stanowiska i społeczności z Bogiem, jakich On nie daje stworzeniom potępionym.

Czemuż jednak ma być niektórym dozwolone jeść z Pańskiego ciała (z Jego ludzkich doskonałości, praw itd.) naprzód — zanim rozpocznie się owa ogólna uczta dla wszystkich? O! w tym kryje się bardzo kosztowna prawda, ukryta przed światem — „ono nader obfite bogactwo łaski Jego ku nam, w Chrystusie Jezusie” (Efez. 2:7)! Zauważmy jaką jest ta łaska.

Symbolizm Krwi — Kielicha

Krew, symbolicznie przedstawiona w winie, wyobraża śmierć; „krew jest życiem” we wszelkim stworzeniu, a gdy krew jest przelana, oznacza to śmierć danego stworzenia. Tak też i przelana krew Chrystusowa oznacza Jego śmierć — oddane życie za grzechy świata. Przy obchodzeniu figuralnej Paschy, mięso baranka było jedzone, lecz krew jego jedzoną nie była. To przedstawiało, że wszyscy mają jeść ciało Syna Człowieczego, lecz nie wszyscy mają pić, czyli uczestniczyć w Jego śmierci. Ci, którym Pan dał kielich, przedstawiający Jego krew, byli zaproszeni do uczestniczenia w Jego

śmierci, co było właściwym, ponieważ oni mają być członkami Jego ciała; i, nie tylko On, Głowa, miał skosztować śmierci za wszystkich, lecz i członkowie Jego ciała mają być „przypodobani śmierci Jego” i mają „umrzeć z Nim.” — Filip. 3:10. Rzym. 6:8.

Tak więc „kielich” jest symbolizmem śmierci i przez uczestniczenie w tym kielichu (inteligentnie), stawiamy życie nasze choćby i na śmierć w służbie naszemu Panu i Odkupicielowi. Czy ktoś będzie godnym restytucji i życia wiecznego w przyszłości, zależeć będzie od jego jedzenia (przyjmowania, przyswajania sobie) ciała Pańskiego; lecz przynależność do ciała Chrystusowego zależy od tego, czy ktoś, spożywając wiarą ciało Pańskie w wieku obecnym, pije również Jego „kielich”; czyli, czy poświęcił się zupełnie na Jego służbę aż do śmierci.

Ponieważ tak rzecz się ma, przeto podanie kielicha z właściwością nastąpiło po spożyciu chleba i tylko tym, którzy chleb jedli. To uczy, zgodnie z innymi Pismami, że tylko usprawiedliwieni od grzechów, wiarą w zasługę ofiary Baranka Bożego (a nie inni), zaproszeni są do ukrzyżowania ich (usprawiedliwionego) człowieczeństwa i do uczestniczenia w uciskach Chrystusowych teraz, a w Jego chwale, w Tysiącleciu i w następnych wiekach chwały.

Różnica Pomiędzy Kościołem a Światem

Tylko ci, co jedzą Pańskie ciało (co przyswoili sobie Jego zasługi — usprawiedliwieni) i piją Jego krew (uczestniczą w Jego ofierze przez stawienie swego usprawiedliwionego człowieczeństwa ofiara w Jego służbie), mieszkają w Nim, jako członkowie tego jednego „ciała Chrystusowego”, a także jako latorośle onego prawdziwego winnego krzewu (Jan 15:5, 6). Tylko tacy (wiersz 3) mogą mieć „żywot sam w sobie”, czyli życie niezależne od jakichkolwiek warunków — nieśmiertelność.

Inni ludzie przez jedzenie (przyswajanie sobie) ofiarowanych praw człowieka Chrystusa Jezusa, otrzymają zależne życie, które chętnym i posłusznym dane będzie na zawsze.

Wszyscy tacy będą musieli być wprawdzie doprowadzeni do znajomości Pana i Jego ofiary oraz do poznania usprawiedliwienia i restytucji zapewnionych tą ofiarą, aby potem mogli to sobie przyswoić darmo i żyć. O takich jest napisane: „Jeźliby kto jadł z tego chleba (bez udziału w kielichu), żyć będzie na wieki” i „kto Mnie pożywa, żyć będzie przez Mnie” — życiem zależnym dostarczonym wszystkim polegającym na Chrystusie, jako na dawcy tegoż żywota. Różnica jest w tym, że Kościół ewangeliczny teraz wybierany, czyli członkowie ciała Chrystusowego, wraz z Głową, będą mieli nieśmiertelność, życie same w sobie i będą

źródłem życia dla ludzkości tego świata, która do źródła tego musi przyjść aby żyć.

Zauważmy także oświadczenie Apostoła, że "ktoby jadł ten chleb albo pił ten kielich niegodnie, sąd (potępienie) sobie samemu je i piie, nie rozsądzając ciała Pańskiego" (1 Kor. 11:27-29). Powagą tego jest, że tym co nie uznają Chrystusowej ofiary za ich grzechy, jedzenie tych emblematów włączałoby ich w winę tych, co Jezusa zabili, w takim samym znaczeniu jak było z żydami, gdy wołali: "Krew Jego niech spadnie na nas i na dziatki nasze." Jak żydzi uczynili się przez to współwinnymi przelania niewinnej krwi, tak teraz ci, co jedzą te emblematy, a nie uznawają, że Pańskie ciało i krew są ich Okupem — jakoby mówili: "Krew Jego niech spadnie na nas." Wszystkim nie uznającym Pana za Okup — byłoby to potępieniem, jako współwinnych w złamaniu Jego ciała i w przelaniu Jego krwi; albowiem w ich własnym zrozumieniu, krew ta nie woła o przebaczenie — nie jest pojednaniem za ich grzechy.

Jednakowoż dla wielkich mas tych, co nieświadomie czynią to niegodnie, czyli bez odpowiedniego zrozumienia tych emblematów i wartości Pańskiej śmierci, którą one symbolizują, nie ma istotnej winy co do krwi Pańskiej, a tylko wina symboliczna. W symbolu, czyli obrazowo, oni łamią ciało Pana i biorą Jego krew na siebie. Symbol ten, właściwie zrozumiany, głosi pokój, przebaczenie grzechów i społeczność z Barankiem, lecz gdy nie jest zrozumiany to może tłumaczyć, jak to było pod zakonem, symboliczne wyznanie morderstwa. Ponieważ jednak to wszystko jest tylko w symbolizmie (chleb i wino), przeto i potępienie to może być tylko symboliczne. Tylko tacy, którzy już doszli do znajomości prawdy co do Okupu złożonego przez Baranka Bożego, który gładzi grzech świata, mogą ściągnąć na siebie istotne potępienie, jakie w niegodnym spożywaniu tych symboli jest pokazane.

Kielich Przedstawia Też Udział z Panem w Cierpieniach

Picie kielicha cierpień i śmierci dla Pana, musi być wszystko dokończone w tym wieku. Gdy wiek chwały się rozpocznie, wszelkie cierpienia Chrystusowe tak Głowy jak i członków Jego ciała, będą już należały do przeszłości. Gdy prorocy mówili o ucierpieniach Chrystusowych i o następnej zatem chwale (1 Piotra 1:11), oni prawdziwie mówili o całym Chrystusie, włączając i najmniej- szych członków. Kiedy chwala nastąpi, picie krwi będzie już skończone, tak samo jak skończy się wysokie powołanie do współdziedziectwa z Chrystusem. Wtedy cały Chrystus, którego Jezus jest Głową a Kościół ciałem Jego, będzie złamany i ofiarowany, i rozpocznie się istotne karmienie mas

ludzkich. Dla świata rozpoczną się wtedy "czasy naprawienia wszystkich rzeczy", czyli restytucja. — Dzieje Ap. 3:20, 21.

My obecnie mamy to przypisane wiarą, abyśmy w tym czasie składania "lepszyc ofiar", mogli być ofiarą; albowiem nikt nie mógłby złożyć samego siebie ofiarą z Chrystusem, kto nie miałby do złożenia, czyli do ofiarowania praw do życia. Przeto najpierw uczestniczymy w zasługach Chrystusowych, czyli wiarą przyswajamy sobie Jego zasługi i wiarą znajdujemy przystęp do Ojca i przyjmowaliśmy w Onym Umilowanym, abyśmy mogli przyjąć i ono "wysokie powołanie"; zaproszenie do uczestnictwa z Chrystusem, do picia Jego kielicha, abyśmy mogli też być współdziedzicami w chwale, która ma objawić się gdy "ciało" zostanie dopełnione i ofiary się skończą.

Przeto dla poświęconych, emblematy te (chleb i wino) są nie tylko pamiątką ofiary naszego Pana, ale także ich własnego przymierza ofiary z Nim, aby jakimikolwiek sposobami mogli wypełnić warunki i być uznani godnymi uczestniczyć w Boskiej naturze i wraz z ich Panem i Odkupicielem błogosławić wszystkie narody ziemi.

Paweł apostoł zwraca naszą uwagę na ten zarys owej Pamiątki, gdy mówi: "Chleb, który łamiemy iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego ("Małego Stadka", Kościoła, którego Głową jest Pan)? Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest społecznością krwi Chrystusowej (całego pomazanego grona)? Albowiem (choć nas jest wiele) jednym chlebem, jednym ciałem jesteśmy; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami." — 1 Kor. 10:15-17.

Słowo Zachęty

Wszyscy muszą jeść ciało naszego Pana, czyli wszyscy muszą korzystać z Jego ludzkich praw i przywilejów, jakie On ofiarował i przez to zapewnił je drugim. Muszą je sobie przyswoić, albo w wieku obecnym, wiarą, albo w wieku przyszłym, istotnie, bo inaczej nie mogą mieć praw do życia aby je mogli ofiarować teraz albo z nich sami skorzystać (bez przywileju ofiarowania ich) w wieku przyszłym.

Zachęcamy więc wszystkich wiernych aby obchodzili tę Pamiątkę — "to czynić" — i aby to czynili inteligentnie, z właściwym zrozumieniem i oceną. Biorąc udział w tych emblematach, odwołujemy się, przyjmujemy i oceniamy w zupełności usprawiedliwienie od naszych grzechów i prawa do życia, jakie Bóg wystawia przez Baranka Bożego, a nie w jakimkolwiek innym imieniu, lub w inny sposób. Szczególnie wierzący, ochrzczeni w śmierć Chrystusową i przez to włączeni do Jego ciała (Rzym. 6:3, 4), niechaj czynią to, pamiętając na swoje usprawiedliwienie przez Jego krew i na swo-

je przymierze, aby być umarłymi z Nim, jako uczestnicy nowej, Boskiej natury.

O ile to możliwe, zgromadźcie się z takimi, którzy wyznają współczłonkostwo w tym jednym ciele, nie wyłączając takich, którzy wierzą w Okup. Zarządzenie na to zebranie powinno być uczynione na pewien czas naprzód. Nie robi różnicy, którzy z zebranych mają uczestniczyć w rozdzielaniu emblematów. Pamiętajmy żeśmy wszyscy braćmi, i uprzywilejowani do służenia jedni drugim, w

miarę zdolności i sposobności. W zaszczytach ustępujcie jedni drugim, lecz nie pozwalajcie aby fałszywa skromność ustępowała i wynosiła kąkol ponad pszenicę pomiędzy wami.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi; i niechaj okazja ta będzie wielkim błogosławieństwem i duchową korzyścią dla Was wszystkich.

W. T. 1013 —1888.

NIECO O PRZEMIANIE KOŚCIOŁA

Uwaga: — Poniższy artykuł umieszczony był na łamach ang. Strażnicy na kilka miesięcy przed śmiercią br. Russell'a. Podany on był jako raport reportera z mowy br. Russell'a, a nie jako artykuł z pod jego pióra. Zatem nie należy tego uważać za wyraźną doktrynę, ale za podanie pewnych myśli w tym przedmiocie. Może nie wszystkie z tych myśli okazały się trafne we wszystkich szczegółach, lecz niektóre wypełniły się w sposób przybliżony do tego, co br. R. powiedział, a inne są godne bliższej uwagi. Na życzenie pewnych braci, podajemy ten artykuł na łamach naszego pisma, a przy końcu dodajemy od siebie krótkie zsumowanie główniejszych myśli.

FIGURALNE DOŚWIADCZENIA ELIASZA I ELIZEUSZA

(Notatki Reportera Jednej z Mów Brata Russell'a)

Zanim opuścimy to miejsce, niektórzy może pragną zapytać: "Bracie Russell, może nie zobaczymy się już prędko, więc chcielibyśmy się dowiedzieć, coś o nadziei Kościoła w niedalekiej przyszłości. Czy brat myśli, że Kościół wkrótce zostanie przemieniony? Na to odpowiadam: Nie wiem. Musimy przyznać, że wiele jest rzeczy, których nie wiemy. Gdybyśmy wiedzieli znaczenie wszystkiego, co zawiera w sobie Księga Objawienia, to wkrótce byłby wydany Siódmy tom. Jest kilka punktów, których znaczenia nie jesteśmy jeszcze pewni. Nie lubimy zgadywać. Moglibyśmy odgadnąć niektóre rzeczy, lecz nie możemy sobie pozwalać na zgadywanie. "Jeżeli ktoś mówi, niech mówi jako wyroki Boże". — 1 Piotra 4:11.

"Lecz bracie Russell, jaką jest myśl brata, co do czasu naszej przemiany? Czy nie należy uważać jako zawód, że nie nastąpiło w czasie spodziewanym"? Wcale nie byliśmy zawiedzeni. Na dwa lata przed październikiem 1914 r., wzmiątkowaliśmy w Strażnicy, że nie myślimy, iż przemiana nastąpi. Bracia, którzy znajdują się w dobrym stosunku do Boga, nie doznali zawodu. Nie życzymy sobie bynajmniej, aby nasza wola się wypełniła. Gdyśmy się dowiedzieli, że wyczekiwaliśmy w paź-

dzierniku 1914 roku niewłaściwej rzeczy, to cieszyliśmy się, że Pan Bóg nie zmienił Swego Planu, aby stosować się do nas. Tego byśmy sobie nie życzyli. Pragniemy jedynie wyrozumieć Jego Plany i zamiary.

"Co Brat myśli obecnie o tych rzeczach? Jakie są objawy na teraz?" Na to odpowiadamy: O tym była już wzmianka w Strażnicy i w wypowiedzianych mowach do przyjaciół, co się tyczy figur Eliasza i Elizeusza, szczególnie przy końcu życia Eliasza proroka. Po krótko powtórzę tutaj z dodatkiem paru nowych myśli. Uznajemy, że Kościół Boży jest pozaobrazowym Eliaszem dlatego, że należy do Głowy, Chrystusa Bożego. Chrystus w ciele jest tym przepowiadającym Eliaszem. Doświadczenia Eliasza jako proroka Bożego, wyobrażały doświadczenia klasy Chrystusa w ciągu wieku ewangelicznego w doczesnym życiu. Ostateczne doświadczenia Eliasza rozumiemy, że wskazują na doświadczenia ostatnich członków Ciała Chrystusowego w ciele.

Przejście Ostatnich Chronologicznych Punktów Jako Próba

Gdy Pan Bóg miał wziąć Eliasz w górę, sprawił, że stały się pewne rzeczy, które miały figurować doświadczenia ostatnich członków Chrystusa. Widzieliśmy, że w czasie, gdy Eliasz miał być wzięty, Bóg posłał go do Galgal, następnie do Betel, Jerycho i nad Jordan. Przy każdym z tych miejsc Eliasz mniemał, że Pan go zabierze. Podobnie rzecz się miała z nami. W ciągu żniwa, czyli końca tego wieku, Pan Bóg przez Słowo Swoje, zdawał się posyłać Swoją lud do czterech różnych punktów czasu, a mianowicie: 1874, 1878, 1881 i 1914 roku. Przy każdym z tych punktów czasu wyczekujący święci, którzy byli pewni, że koniec wieku nadszedł, spodziewali się, "przemiany Kościoła". Gdy doszli do każdego z tych punktów, Pan Bóg rzekł: "Idź dalej, na inne miejsce". W końcu doszliśmy do ostatniego z czterech, to jest do października 1914 roku. To jest ostatni punkt chronologiczny, na który wskazuje Pismo Święte,

co się tyczy doświadczeń Kościoła. Czy Pan Bóg powiedział, że będziemy wzięci wtedy? Jego Słowo i wypełnienie się proroctwa dowodzi, że ten czas wskazywał zakończenie "Czasów Pogan". Z tego wnioskowaliśmy, że około tego czasu nastąpi przemiana Kościoła, lecz Pan Bóg nie mówił, że tak miało być. Pozwolił jednak, byśmy wyciągali takie wnioski i zdaje się nam, że to było porzebne doświadczenie dla wszystkich poświęconych Bogu.

Co Może Znaczyć Uderzenie Wody?

Czy "Czasy Pogan" skończyły się około października 1914 roku? Jest widoczne, iż się skończyły. Wielkie państwa zostały strasznie potrząśnięte, i widać jak zaczynają się kruszyć i w dalszym ciągu to kruszenie postępuje, aż dojdą one do zupełnego zniszczenia. Czy widzimy coś stanowczego, kiedy nasza ziemską pielgrzymką się skończy? Dotąd nie widzimy jeszcze nic stanowczego. Jeżeli ktoś zauważył co takiego, to byłibyśmy radzi by nam to przedstawił.

Czegoż więc mamy się spodziewać? Tego, co nam wskazuje obraz. Ostatnio zastanawialiśmy się nad tym, co zaszło, gdy Elias z Elizeusem przyszedli nad rzekę Jordan i tam stanęli rozmawiając. Pierwej jednak coś się stało zanim mogli postąpić dalej. Po dojściu do października 1914 roku, lud Boży stoi wyczekując. Elias następnie zdjął płaszcz swój, zwinął go, i uderzył nim wody Jordanu. Wody rozdzieliły się na prawo i na lewo, a prorocy przeszli suchą nogą. Gdy przyszedli na drugą stronę, przeszli w dalszą drogę, rozmawiając. Rozporządzenia co mieli dalej czynić, nie otrzymali od Boga, lecz szli dalej. Nagle okazał się wóz ognisty, i rozdzielił proroków. Elias był wzięty na wozie ognistym.

Wóz Ognisty Rozdzieli

Co to ma znaczyć w rzeczywistości? Mniemy, że to oznacza rozdział Maluczkiego Stadka od Wielkiego Grona. Musimy się strzedz, nie wydawać sądu, kto do jakiej klasy należy. Gdyby ktoś zapytał mnie: "Co myślisz o tym bracie"? Sądzę, że nie powinniśmy wypowiadać swojego sądu. Nie możemy powiedzieć, że ten, lub ów brat, lub siostra, należy do Wielkiego Grona. Powinniśmy wszystkich uważać za jeden lub Boży. Tylko Pan wie kto jest zupełnie wiernym. On zostawia tę rzecz aż do końca, a wtedy będzie pokazano. Bóg Sam uczyni rozdział.

Słowo Przestrogi

Możemy tu pokazać ilustrację jak łatwo można popełnić błąd w tym względzie. W jednym z naszych objazdów, siedzieliśmy w wagonie z jednym z pielgrzymów i pewnym bratem mieszkającym w tej okolicy, ubranym dość zwyczajnie. Brat

pielgrzym po jakimś czasie zauważył: "Nie myślę, że ten brat się bardzo interesuje"; zaznaczył, że pewnie jest jednym z Wielkiego Grona. Gdy go zapytał dlaczego tak myśli, odpowiedział: "Ja nie wiem, lecz tak mi się zdaje, bo nie bierze czynnego udziału w pracy żniwiarskiej ani uczęszcza na zebrania". Teraz powiemy wam coś o tym bracie. Ten człowiek, o którym brat pielgrzym się wyraził, iż prawdopodobnie był z Wielkiego Grona, ten brat pomimo, iż był w bardzo skromnych warunkach, nosił zwyczajne ubranie, ten sam brat ofiarował na sprawowanie dzieła Bożego i głoszenia Prawdy około 20 tysięcy dolarów, w dowód poświęcenia się sprawie Chrystusowej. Brat pielgrzym nic nie wiedział o tych szczegółach. To pokazuje jak łatwo możemy się omylić, sądząc jeden drugiego. "Zna Pan kto jest Jego."

Gdy przyjdzie czas odłączenia Maluczkiego Stadka, możemy być pewni, że Pan się nie omyli. Tylko Maluczkie Stadko wejdzie do wozu ognistego. Przeto starajmy się trwać w miłości Bożej. Mniejsza o to, co inni o nas myślą. Rozumie się, iż mamy służyć i miłować braci, a nawet gdy uczynimy wszystko na ile nas stać niektórzy bracia mogą nas źle zrozumieć. Lecz powinniśmy polecić wszystko w ręce Boga, On zajmie się całą sprawą. Niech nikt nie decyduje o kim innym, lecz niech każdy pilnuje siebie i patrzy, aby utrzymywał własne serce we właściwym stanie. Dlatego Paweł apostoł mówi: "Nie sądźcie przed czasem". (1 Kor. 4:5). Wszystko wkrótce będzie objawione. Będzie widoczne gdy klasa Eliasza będzie wzięta a inni zostawieni. Wtedy będzie widoczny gruntowny rozdział. Wszyscy wtedy będą o tem wiedzieli. Pan Bóg się tym zajmie.

"Wóz", "Ogień" i "Wicher"

Teraz, co się tyczy znaczenia ognia i wozu. Ogień zawsze wyobraża zniszczenie, a wóz ognisty zdaje się wyobrażać bardzo trudne doświadczenia, które rozłączają klasę Eliasza od klasy Elizeusza.

Ktoś może zapytać: "Bracie Russell, czy się nie boisz nas straszyć"? Wcale nie. My wszyscy pragniemy dostać się do Wozu Ognistego. To jest najlepsza rzecz na świecie. "Lecz to znaczy utrapienie"! Jeżeli to utrapienie ma być wozem, który ma nas zawieźć do domu, to pragniemy go i wyglądamy codziennie. W czasie, gdy Elias miał być wzięty w wozie ognistym powstał gwałtowny wicher, który podniósł go w powietrze w dal od widoku ludzkiego. Co ma znaczyć wicher w stosunku do Kościoła. "Czy znaczy jeszcze więcej utrapienia"? Nam się zdaje, że to, co znaczy. Tak, drodzy przyjaciele, wyczekujemy na wóz ognisty i na wicher. "Co to ma znaczyć?" W Słowie Bożym zbliżająca się anarchia jest przedstawioną jako wicher, "Tak mówi Pan Zastępów: Oto udręczenie

pójdzie z narodu do narodu, a wicher wielki powstanie od kończyn ziemi i będą pobici od pana czasu onego od końca ziemi, aż do końca ziemi, nie będą ich płakać, ani zbierać, ani chować; będą jako gnój na polu.” — Jer. 25:30-33; 30:23, 24.

Według naszego wyrozumienia klasa Eliasza będzie z pomiędzy pierwszych, którzy mają być dotknięci tym wielkim wichrem anarchii. Mniemamy, że wiele z ludu Bożego, którzy będą wiernymi, w owym czasie rozstaną się z tym życiem podczas jakiegoś anarchistycznego rozruchu. O tych rzeczach nie ma co mówić do publiczności, bo nie było by to dla niej ciekawym ani budującym. Mówimy to na tym miejscu, bo spodziewamy się, że prawie wszyscy interesują się tymi rzeczami i wielu spodziewa się mieć udział w doświadczeniach wozu i wicheru. Zdaje się, że ostateczne doświadczenie będzie podczas zaburzeń i przewrotów. Przez pewien czas zastanawialiśmy się w jaki sposób cały Kościół mógłby być wzięty. Jeżeliby miała nastąpić “przemiana” przez śmierć każdego z osobna to wydawałoby się bardzo dziwnym, gdyby wszyscy poświęceni po całym świecie nagle umarli: Nie mogą też wszyscy umrzeć ze starości, bo wielu musiałoby żyć jeszcze długie lata.

Trzy Główne Punkty

Tutaj mamy tę sprawę, jak ją nam Pan Bóg przedstawił. Najpierw mamy wóz ognisty. Nie wiemy jeszcze co to będzie, ale wiemy, że pewne ciężkie doświadczenia rozłączą lud Boży na dwie części. Później wywiąże się wicher anarchii. Czy zebrany motłoch pozabija wiernych lub w inny sposób zginą — nie wiemy. Trudno teraz przewidzieć jak to będzie. Nie chcemy robić niedorzecznych przypuszczeń, lecz jedynie badamy typ, czyli obraz. Nie mamy wcale zamiaru czynić coś takiego, by się nabawić kłopotu. Gdybyśmy tak uczynili to właśnie byłoby, co diabeł starał się nasuwać na myśl Jezusowi. “Rzuć się na dół” ze szczytu świątyni. Mamy być rozumnymi, cichymi, łagodnymi, i wiernymi Bogu, na ile tylko umiemy, a wtedy być zupełnie spokojnymi. Gdy nadejdzie od Boga postanowiony czas, wszystko się wypełni. Trwajmy zatem w Jego miłości i polegajmy na Jego mądrości i opiece.

Ktoś może zapytać: “Czy mamy spodziewać się ognistego wozu w każdym czasie, lub za jaki jeszcze czas — na przykład za kilka miesięcy, rok lub więcej? Mnie się zdaje, że najmniej rok, lecz prawdopodobnie więcej. Coś innego musi pierwzej nastąpić, lecz jeszcze nie jest jasne co ono jest. Zwinięcie płaszcza Eliasza i uderzenie wody Jordanu musi znaczyć coś ważnego, jak również przejście rzeki. Obraz ten nie jest dany na próżno. “Lecz co ono znaczy”? ktoś zapyta. Zdarza się,

że wiele prorocत्व mogą być zrozumiane dopiero wtedy, gdy się wypełnią. Możemy jednak robić przypuszczenie. “Jakie”? Coś w tym rodzaju: W języku biblijnym woda reprezentuje Prawdę, a także ludy. W Piśmie Św. oba te wyrażenia są przedstawione pod figurą wód. (Obj. 17:1. Jer. 51:12, 13. Obj. 17:15; 22:1, 2. Ezech. 47:1, 12. Efez. 5:26). W dodatku Jordan znaczy próbę, lub osądzenie. Teraz pytanie, kto, lub jak mógłby być sądzony w pozaobrazowym znaczeniu?

Co Mógłby Znaczyć Płaszcz Eliasza?

Na to odpowiadamy, że narody wogóle mają być sądzone przez Prawdę. Ludy są wyobrażone pod figurą wody. Zdaje się więc, że w jakiś sposób ludy mają być doświadczane i sądzone, że opinia i poglądy ludzi odnośnie prawdy, będą podzielone. Wody rozdzielią się od wód, jedni ludzie od drugich. Jedni przyjmą Prawdę, inni ją odrzucą. Eliasza zwinąwszy swój płaszcz uderzył wody i rozdzieliły się. Płaszcz Eliasza był znakiem Boskiej władzy jaką posiadał, co wyobraża moc i błogosławieństwo dane Kościołowi. Płaszcz był w rękach Eliasza, gdy nim uderzył wody. Podobnie Kościół, użyje tego, co ma w swym ręku, moc i władzę Prawdy, uderzy wody — ludy.

“Czy to ma się dopiero stać?” — może się nasuwać pytanie. Zdaje się, że to jeszcze nie wypełniło się zupełnie. “Czy Foto-Drama ma z tym coś do czynienia? Może być. “Czy możemy spodziewać się czegoś więcej?” Nie wiemy. Zdaje się, że jest jeszcze coś więcej, lecz stanowczo nie możemy jeszcze tego powiedzieć. Czuwamy, aby się dopatrzyć w jaki sposób Pan Bóg użyje Swej mocy powodując rozdział, co się tyczy Prawdy. Wyglądamy bardzo wyraźnego rozdziału w tym względzie, coś takiego, co ostatecznie doprowadzi do wielkiej nienawiści. Przypominamy sobie, gdy Pan Jezus przedstawił w Swej nauce pewne prawdy, te spowodowały, że nauczeni w Piśmie i Faryzeusze Go znienawidzili. Nienawiść ich spowodowała, że Jezusa aresztowano i ukrzyżowano. Z nienawiści powiedzieli: “Musimy zabić Go.”

Nie mamy czynić nic niedorzecznego, ani iść na ulicę by wywołać zaburzenie. Mamy powodować się duchem zdrowego rozumu, być łagodnymi, cichymi, cierpliwymi, okazywać braterską miłość, Mamy być “roztroptymi jak węże, a szczerymi jak gołębice”. (Gal. 5:22, 23. Mat. 10:16). Tych wszystkich nauk i przestróg nie mamy zapominać. Lecz gdy zauważymy, że jakie utrapienie na nas przychodzi, gdyśmy wypełnili wszystko, co było sprawiedliwego i byliśmy posłuszni Bogu, wtedy możemy to przyjąć jako z Jego ręki. Jeżeli zaś nie okazalibyśmy ducha naszego Mistrza, lecz odzywa-

libyśmy się hardo do ludzi, to będziemy musieli żałować żeśmy nie naśladowali stóp Jezusa.

Z tego możemy widzieć czego się mamy spodziewać. Czy to nastąpi w kilku miesiącach, czy kilku latach, nie możemy tego zapewnić, lecz będziemy mogli zobaczyć coś takiego, co podzieli poglądy ludzi, zanim dostaniemy się do wozu ognistego. Z tymi myślami zostawiamy was drodzy bracia i siostry, prosząc Boga dla was o błogosławieństwo.

W. T. 5844 — 1916.

Zsumowanie Ważniejszych Myśli: —

1) Że dokładny czas przemiany ostatnich członków Kościoła nie jest wiadomy.

2) Że po roku 1914 Kościół nie miał mieć przed sobą żadnych wyznaczonych miejsc, czyli dat. Wychodziłoby z tego, że jakiegokolwiek daty byłyby jeszcze wysuwane, były i są bezpodstawne.

3) Że niezbyt długo po roku 1914 lud Pański miał wejść w okres ognistych prób i doświadczeń. — (To wypełniło się dosłownie).

4) Że doświadczenia te miały spowodować rozdział pomiędzy ludem Pana. — (To również wypełniło się z zadziwiającą akuracnością).

5) Że pomimo doświadczeń i podziałów, wierni Pańscy nie mają sądzić ani klasować jedni drugich. — (Szkoda, że tak wielu zapomniało o tej przestrodze).

6) Że niektórzy z ostatnich członków Kościoła prawdopodobnie dokończą swoją ziemską pielgrzymkę na początku wichru anarchii.

7) Że rozdzielenie się wód Jordanu może też przedstawiać rozdział narodów tego świata.

8) Że przy końcu swej drogi, wierni Pańscy może staną się przedmiotem szczególniejszej nienawiści u pewnych narodów tego świata. — Przyp. Red.

ŁAKOMSTWO

“Obcowanie wasze niech będzie bez łakomstwa, przestawając na tym co macie.” — żyd. 13:5.

SŁOWO obcowanie w powyższym tekście obejmuje cały sposób życia, a więc nie tylko rozmowy, ale także myśli i czyny. Siłą tego tekstu jest więc: Całe postępowanie wasze niech będzie bez łakomstwa. W jaki sposób łakomstwo w myśli działa na postępowanie? Gdy ktoś widzi drugich bogatszych od siebie, lub mających większe sposobności w służbie Pańskiej lub w innych rzeczach, albo odznaczających się większą urodą, powodzeniem itd., budzi się w nich duch łakomstwa i niezadowolonia z tego, co Boska Opatrzność jemu zrządziła.

Gdy mówimy: “Co Boska Opatrzność zrządziła”, nie mamy na myśli, że człowiek nie powinien zabiegać o polepszenie swych warunków. Można czuć się szczęśliwym a jednak zabiegać o dalsze postępy. Pewna miara ambicji jest godna pochwały. Ambicja, którą Apostoł gani jest przesadna pożydlwość, niezadowolone serce i umysł, niebaczone na błogosławieństwa już posiadane i zawsze pożądające tego czego nie posiada. Taki powinien raczej pomyśleć sobie: Bóg niezawodnie mógłby wyposażyć mnie większymi błogosławieństwami, gdyby chciał. Jestem Jego dzieckiem, przeto cokolwiek On mi daje w nagrodę moich starań, musi być dobre. Nie będę zazdrościł drugim tego co oni posiadają; będę raczej czekał na Pana i wierzył, że cokolwiek On mi daje, jest dla mnie najlepsze — lepsze aniżeli to cokolwiek bym sam zdobył przemocą, nielegalnie.

Łakomstwo jest to pragnienie, aby mieć i korzystać z czegoś takiego co należy do innego, a czego my nie mamy. Jest to zasada samolubnych po-

żądań. Łakomstwo może przejawiać się w podwójny sposób (1) względem rzeczy należących do drugiego i (2) względem tego, co już posiadamy. To ostatnie jest szczególnie prawdą o poświęconym chrześcijaninie, który samego siebie i wszystko co miał oddał Panu. Od chwili takiego poświęcenia, wszystko co taki posiada lub będzie posiadał, należy do Pana i wszelkie używanie tych posiadłości dla siebie, a powstrzymywanie ich od służby Panu, byłoby wstrzymaniem tego, cośmy Jemu sami oddali. Jak rozporządzać i szafować tym, co ktoś posiada jako Pański szafarz, pozostawione jest do każdego decyzji. W niektórych szczególnych okolicznościach, ktoś może udzielić rady, pomagając bratu do służby, jaką on zdaje się przeoczać, albo aby ochronić go od jawnej wady charakteru, jaką zdaje się rozwijać w przeciwieństwie do jego przymierza ofiary.

Niektórzy z poświęconych zapominają o swoich przywilejach (1) ofiary i (2) rozwijania w sobie ducha zadowolenia i szczodrości. Są niektórzy co po dobrym nakarmieniu się duchową manną, pozwalają samolubnym pożydlwościom i duchowi łakomstwa przeszkadzać im w ich duchowych społecznościach z Panem i Jego sprawą; uganijając się za ziemskimi, cielesnymi dobrami, zapominają na mądrość ich Wodza i Pana, że miłość Jego, która ich dotąd wybawiała i karmiła, jest wciąż jeszcze nad nimi. Czasami łakomstwo wyraża się w narzekaniu na swój los, w pożądaniu więcej wygód, bogactw i wpływów aniżeli się posiada. Niekiedy jest to protestowaniem przeciw cierpieniom i bólowi wzdychającego stworzenia, a

w niektórych wypadkach, protestowaniem przeciw chorobom i śmierci umiłowanych osób.]

Jak niemądrymi są takie pożądanía i protesty! Czyż ci co karmią się duchową manną nie powinny rozumieć, że wszystkie sprawy duchowego Izraela znajdują się pod Boskim szczególnym nadzorem? Czyż nie powinni pamiętać, że Bóg "nie z serca (nie z upodobania, bezcelowo) trapi i zasmuca synów ludzkich", ale czyni to dla ich dobra? (Tre. Jer. 3:33. Żyd. 12:10). Zaiste, niektórzy poznali, że modlitwy szemraczy, nawet gdy wysłuchane, sprawiły tylko zawody.

Łakome (samolubne) modlitwy są za kosztowne. Niektórzy zdobyli więcej bogactw, lecz straci-

cili prawdę i sposobność służenia jej. Inni odzyskali zdrowie tylko aby poznać, że wraz z tym przyszły na nich doświadczenia nie mniej surowe. Niektórzy odzyskali drogie im osoby, jakoby z paszczy śmierci, tylko po to aby później żałować, iż modlili się o to, czyli żalowali, że nie przyjęli Boskiej mądrości i opatrności z ufnością, bez szemrania i modlenia się o ulgę. Izraelici duchowi powinni mądrze używać tych rzeczy, jakie są w ich posiadaniu, przyjmując wszystko jako dary Boże, z dziękowaniem. Modlitwy ich powinny być o duchowe dary, włączając cierpliwość, zadowolenie i serdeczną wdzięczność za błogosławieństwa już otrzymane.

W. T. 4876—1911.

Myślącym pod Rozwagę

Słowo Przestrogi Na Czasie

Apostoł przestrzega, że przyjdą "czasy trudne", w których wielu z tych, co mienią się Kościołem, "potkną się", a niektórzy "upadną" i że "oziębnie miłość wielu." Mamy wiele powodów do wierzenia, że te przepowiedziane trudne czasy są nad nami teraz, przeto nie zapominajmy, "kto wytrwa (wiernie) aż do końca (tych prób), zbawion będzie". Pamiętajmy o radzie Apostoła, aby te różne doświadczenia, przeciwności i fałszywe oskarżenia przyjmować spokojnie, cierpliwie i radośnie, wiedząc, że tak znoszone trudności te "nader wielkiej chwały wieczną wagę nam sprawują" (2 Kor. 4:17). Apostoł jednak dodaje, że aby zdobyć takie błogosławione wyniki z ucisków i prześladowań, musimy pamiętać, aby nie patrzeć na rzeczy widzialne (ziemskie rzeczy i widoki), ale na niewidzialne (niebieskie, wieczne). Musimy znosić tak jakobyśmy widzieli Tego, który jest niewidzialny. Większy jest Ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy przeciwni nam (Żyd. 11:27. 1 Jana 4:4-8). "Któż jest coby wam złe (rzeczywistą szkodę) uczynił, jeźlibyście dobrego naśladowcami byli?" (1 Piotra 3:13-16. Rzym. 8:31-39). Sprzeciwy ze strony złego, mogą tylko dopomagać ku dobremu tym, co miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są.

Kiedy zacny sługa Boży, Jan Wesley, z zapalem głosił o zupełnym poświęceniu się Bogu, szatan, starając się jemu szkodzić, znalazł sposobne narzędzia pomiędzy "fałszywymi braćmi", którzy rozszerzali o Wesley'u fałszywe pogłoski, oczerniające nie tylko jego nauki ale i jego moralny charakter. Postanowieniem jego było aby się nie bronić. "Wdając się w osobiste dysputy" — mówił on — "byłoby akuratnie tym co szatan chce abym czynił, bo utrudniałoby mi w Pańskiej Pracy." Gdy w końcu te złośliwe wieści o jego charakterze były powtarzane przez ludzi przedniejszych i zdawały się zagrażać całej pracy Wesley'a, brat jego Karol i inni udali się do niego i mówili: "Janie, ty musisz odepścić te zarzuty, bo inaczej cała twoja reputacja będzie zepsuta!"

Odpowiedzią Jana Wesley'a było: "Nie, ja nie będę bronił siebie, ani swej pracy dla Pana nie zaniecham. Gdy poświęciłem się Panu, oddałem Jemu swoją

reputację jak i wszystko co posiadam. On jest u steru. Pan nasz Jezus, przez Swoją wierność, stał się niesławnym i został ukrzyżowany jako bluźnierca, pomiędzy łotrami, a jednak nie otworzył ust Swoich. Przeto i ja nie będę się bronił. Niektórzy ludzie, źli w sercu, będą wierzyć tym złym wieściom, chociażbym im zaprzeczył i tacy, tak jak rzecz się miała w rychłym Kościele, 'wyjdą z nas, aby byli objawieni, że nie byli z nas.' 'Pan zna, którzy są Jego' i zachowa Swoich, tak, że nikt nie zdoła ich wydrzeć z ręki Jego. A przy tym Pan może zauważyć, że niektórzy myśleli może więcej o mnie aniżeli o Nim i o Jego poselstwie, które ja staram się ogłaszać."

Wyniki tego są nam znane: Poselstwo wiary i świętobliwości rozszerzyło się po całym nieomal świecie i wpływy tego nie zamarły dotąd. Jan Wesley jest dotąd poważany i miłowany za swoją pracę, we wszystkich częściach cywilizowanego świata; podczas gdy o jego oszczercach świat dawno już zapomniał. Jest w tym nauka i ilustracja prawdziwości słów Pańskich: "W milczeniu i w nadziei będzie moc wasza." — Izajasz 30:15.

Przeto umiłowani w Panu, "niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili." — 1 Piotra 4:12, 13.

Pamiętając, że pora wielkanocna jest zawsze porą większych pokus i ataków ze strony przeciwnika, czuwajmy nad sobą i módlmy się za trzodą Pańską, tak jak Pan modlił się za Piotra — aby wiara nasza nie ustawała i jakiegokolwiek próby jeszcze przyjdą, aby pociągały owce Pańskie bliżej jedne do drugich i do Onego Wielkiego Pasterza. Powinniśmy jednak rozróżniać pomiędzy słabymi a rozmyślnie niegodziwymi, jakim, na przykład, był Judasz. Za tymi pierwszymi mamy się modlić i w miarę sposobności pomagać im, tych ostatnich zaś pozostawmy Pańskiemu sądowi.

W. T. 1956 — 1896.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Czy po zabraniu Eliasza w wicherze do nieba (co mogło oznaczać obłoki) jak to opisane jest w 2 Królewskiej w rozdziale drugim, prorok ten był później spuszczonej na ziemię i żył jeszcze jakiś czas? Czy sprawował on jeszcze jakie dzieło Pańskie po owym rozłączeniu go od Elizeusza?

Odpowiedź: — Opis o wzięciu Eliasza w wicherze do nieba, jest tak krótki, że wyciągnięcie z niego stanowczej konkluzji jest niemożliwe. Cokolwiek ktoś chciałby twierdzić w tej sprawie byłoby tylko domysłem i zgadywaniem. Pan Jezus powiedział, że nikt nie wstąpił do nieba (Jan 3:13). Przyjmując to orzeczenie Pańskie za prawdę, nie możemy jednocześnie wierzyć, że Eliaz wstąpił do nieba, o którym Jezus mówił, że nikt tam nie wstąpił. Był on wichrem wznieśiony na powietrze, które w Biblii jest również nazwane niebem (1 Moj. 1:6-8); lecz co rzeczywiście stało się z nim po owym wznesieniu na powietrze, tego nie wiemy bo nie mamy o tym nic powiedziane.

Zdaje się nam jednak, że jego życie na tej ziemi skończyło się; a przynajmniej jego kariera jako proroka Pańskiego musiała się tam zakończyć; albowiem nie znajdujemy już więcej opisów o dalszych jego prorocznych działaniach. Jest wprawdzie jedna wzmianka, w drugiej Ksiedze Kronik (21:12-15), jakoby Eliaz nosił proroczy i strofujący list do Jorama, króla Judzkiego, którego panowanie rozpoczęło się prawdopodobnie na jakiś czas po owym zabraniu Eliasza. Niektórzy jednak przypuszczają, że list ten mógł prawdopodobnie być nie od Eliasza ale od Elizeusza, który w tym właśnie czasie był prorokiem Bożym w państwie Izraelskim. Dwa te imiona są tak do siebie podobne, że przy pisaniu, lub późniejszym przepisywaniu tego tekstu mogła się zakraść omyłka; co również jest tylko domysłem a nie pewnością.

Pytanie: — Czy Jezus po Swoim zmartwychwstaniu, dostał od razu Boskiej natury? Jeżeli tak to dlaczego okazywał się w ciele, coś na podobieństwo tego jak ukazywał się kilkakrotnie poprzednio, gdy był Słowem (Logos), w naturze duchowej, lecz nie Boskiej.

Odpowiedź: — Wierzmy, że w zmartwychwstaniu Jezus stał się istotnym wyrażeniem istności Ojca (Żyd. 1:3); czyli dostał od razu Boskiej natury. Nie mamy żadnej podstawy do mniemania, by przemiana Jego przy zmartwychwstaniu była do duchowej natury, niższej rangi, a dopiero później, stopniowo, czy jakkolwiek, dochodził do natury Boskiej. Logicznym jest wnosić raczej, że w chwili zmartwychwstania dostał Boskiej natury — dane Mu było "imię ponad wszelkie imię" — wraz z "wszelką mocą na niebie i na ziemi." — Filip. 2:9-11. Mat. 28:18.

Apostoł opisując zmartwychwstanie Kościoła, mówi między innymi, że to będzie powstaniem do nieśmiertelności (1 Kor. 15:53, 54). Wynika z tego, że i zmartwychwstanie naszego Pana, Głowy Kościoła, było do nieśmiertelności; a nieśmiertelność łączy się tylko z naturą Boską, a nie z inną.

W pytaniu powyższym jakoby kryła się myśl, że dla istoty natury Boskiej, ukazywanie się w ciele nie-

byłoby możliwe. Biblia jednak nie daje nam podstawy do takiego mniemania. Jeżeli duchowe istoty niższej rangi mogły chwilowo przybrać ludzką postać aby w niej ukazać się pewnym ludziom, dla pewnego celu, to i istota najwyższej rangi duchowej mogłaby też to niezawodnie uczynić, o ileby zachodziła potrzeba tego. Potrzebnym było aby zmartwychwstanie Pana było dla Jego uczniów prawdą udowodnioną dowodami niezbitymi i dlatego Jezus ukazał się im kilkakrotnie, w przybranej na chwilę postaci ludzkiej.

Pytanie: — Czy wiersz z Mateusza 24:20 stosuje się do obecnego czasu i jak go rozumieć?

Odpowiedź: — Wiersz ten brzmi: "Przetoż módlcie się aby nie było uciekanie wasze w zimie albo w sabat." Słowa te są częścią wielkiego proroctwa naszego Pana — proroctwa o zburzeniu Jeruzalemu i narodo-owego ustroju żydowskiego, a w szerszym znaczeniu, proroctwa o znakach Jego wtórej obecności i "dokonania świata", czyli końca obecnego wieku złego.

Jest prawdopodobnym, że słowa te stosowały się do żydów, w czasie Pańskiego nawiedzenia ich uciskiem; i w owym czasie one mogły mieć znaczenie i zastosowanie literalne. Wierzmy jednak, że mają one tym silniejsze zastosowanie w znaczeniu przenośnym, na obecne czasy ostateczne, kiedy to, według następnych słów samego Pana (wiersze 21 i 22), ludność całego świata ma być nawiedzona uciskiem tak wielkim, jakiego nie było od początku świata, ani potem będzie. Według innych proroctw, uciskiem tym zakończy się "teraźniejszy wiek zły", po którym nastanie nowy wiek, królestwo sprawiedliwości, ustanowione przez "Księcia Pokoju."

Wpominane w tym wierszu "uciekanie" zdaje się mieć to same znaczenie co "ujście", w Ewangelii według św. Łukasza 21:36. Zima może przedstawiać okres najsroźszego ucisku, a sabat, Tysiąclecie. Z tego punktu zapatrywania wiersz ten jest przestrożą dla ostatnich członków Kościoła, aby nie zaniedbywali onego "wielkiego zbawienia", bo może ich zaskoczyć "zima" — "noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować" (Jan 9:4). Poświęceni nie mogą też odkładać sprawy zbawienia do "sabatu", czyli do Tysiąclecia, ponieważ oni, przy swej ofierze, wyrzekli się praw i przywilejów ludzkich jakich mogliby dostąpić i jakich świat dostąpi, w Tysiącleciu.

Pytanie: — Jak pogodzić proroctwo Izajaszowe 66:15, z nauką, że Pan już przyszedł, gdyż owego ognia jeszcze nie ma?

Odpowiedź: — Pytający widocznie rozumie, że proroctwo to mówi o ogniu literalnym: My jednak nie rozumiemy tego w taki sposób: W Piśmie Św. ogień jest często używany w znaczeniu przenośnym, alegorycznym, na określenie różnych sił i rzeczy — czasami dobrych a czasami złych. Naprzykład, w proroctwie Jeremiasza (5:14; 20:9 i 23:29). Słowo Boże przyrównane jest do ognia. W tym porównaniu ogień użyty jest w znaczeniu dodatnim, jako czynnik oczyszczający to, co dobre, a karcący i niszczący to, co złe. W podobnym

znaczeniu Sam Bóg przyrównany jest do ognia, jako czytamy: "Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym" (Żyd. 12:29). Majestat Boży i Jego sprawiedliwość trawi wszelkie bezprawie; przed obliczem Jego nie ostoł się żadna niesprawiedliwość ani obłuda.

W takim też samym znaczeniu słowo ogień jest często używane w łączności z przyjściem na ziemię Boskiego Przedstawiciela, Chrystusa, który ma zniszczyć "wszelkie (przeciwnie Bogu i sprawiedliwości) przełożęństwo, zwierzchność i moc" (1 Kor. 15:24-28). O Nim mówi prorok (Mal. 3:1-3): "Któż będzie mógł znieść dzień przyścia Jego? I kto się ostoł, gdy się On okaże? Bo On Jest jako ogień roztopiający i jako mydło blecharzów. I będzie siedział roztopiając i oczyszczając." W Psalmach czytamy: "Pan króluje... obłok i ciemność około Niego; sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Jego. Ogień przed obliczem Jego idzie i zapala w około nieprzyjaciół Jego". — "Bo idzie sądzić ziemię. On będzie sądził okrąg świata w sprawiedliwości i narody w prawości." — Ps. 97:1-5; 98:9.

Gdy powyższe Pisma (i wiele innych mówiących ogniu) porównamy z tekstem podanym w pytaniu, oraz z proroctwem Sofoniasza (1:18 i 3:8) — "ogniem zaiste gorliwości Mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia" — to powinno być nam dosyć wyraźnym, że Pisma te nie mówią o ogniu literalnym, ale o czynnikach niszczących to co jest przeciwne Boskim zasadom sprawiedliwości i prawdy. Takiemu to ogniovi podany miał być "teraźniejszy świat zły". "Te niebiosy (władze duchowe, religijne) i ta ziemia (władze cywilne, świeckie), tymże słowem (Bożym) zachowane są ogniovi na dzień sądu i zatracenia niepobożnych ludzi." — 2 Piotra 3:7, 10, 12.

Ze ten symboliczny ogień pali i stopniowo usuwa stary porządek rzeczy, tego chyba nie zaprzeczy żaden poważny badacz Słowa Bożego i trzeźwy obserwator bieżących wydarzeń na świecie. Jak długo ma ten ogień palić i co będzie wynikiem tego, mówi nam prorok Pański: "Oto przychodzi dzień pałający jako piec, w którym wszyscy pyszni i wszyscy czyniący nieprawość będą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszły, mówi Pan zastępów, że im nie zostawi korzenia ani gałązki. Ale wam, którzy się boicie imienia Mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości a zdrowie będzie w promieniach jego". (Mal. 4:1, 2) Już wiele przeciwnych Boskiemu prawu zwierzchności, władz, cesarzów, carów i innych zostało spalonych, czyli usuniętych; i proceć tych oczyszczających działań trwać będzie nadal, aż do zupełnego ustanowienia obiecanego od wieków królestwa Bożego. — Daniel 2:24; 7:13, 14, 27. Objawienie 11:15.

Pytanie: — Czy plag egipskich było 10 czy 11?

Odpowiedź: — Według tego jak podaje nam Mojższowy opis tej sprawy, plag było dziesięć; a mianowicie: (1) Wody obrócone w krew; (2) plaga żab; (3) wszy; (4) rozmaite inne robactwo; (5) zaraza na bydło; (6) wrzody na ludziach, i na bydło; (7) grad i ogień; (8) szarańcza; (9) ciemność przez trzy dni i (10) śmierć pierworodnych egipskich z ludzi i bydła. Plagi te opisane są w drugiej Księdze Mojżeszowej, rozdziały od siódmego do dwunastego, włącznie.

Chyba, że ktoś chciałby uważać zatopienie wojska egipskiego, w Czerwonym Morzu (2 Moj. 14:27, 28), za jedenastą plagę; to w takim razie naliczyłyby jedenaście plag. Pospolitszym jednak jest wyrażenie, że plag było dziesięć; a zatopienie wojsk Faraonowych nie jest wliczane do plag.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że w tych dniach wyszedł z pod prasy nowy nakład gazetki: "Przyjdź Królestwo Twoje"—w języku polskim i angielskim. Cena tej gazetki, w obu językach, ze względu na obecną drożyznę, jest \$10.00 za 1000 egzemplarzy, włączając w to przesyłkę.

Gdyby zgromadzenia lub poszczególni bracia życzyli sobie tę gazetkę tylko w języku polskim, kosztuje tylko \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Zatem przy zamówieniu prosimy zaznaczyć, czy ma być w obu językach, czy tylko w polskim?

Zamówienia prosimy adresować:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Marzec:

Br. Ciupik A. — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. . . .	4go
Br. Woźniak J. — Stevens Point, Wis.	4go
Br. Polniaszek S. — Covert, Mich.	11go
Br. Wojciechowski J. — Calumet City, Ind. . . .	11go
Br. Ciupik A. — Gary, Ind.	11go
Br. Kot, J. — South Bend, Ind.	11go
Br. Graczyk A. — South Chicago, Ill.	12go
Br. Stec W. — Chicago Heights, Ill.	13go
Br. Kot J. — Milwaukee, Wis.	18go
Br. Balcer J. — Kenosha, Wis.	18go

Na miesiąc Kwiecień:

Br. Lalik P. — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. . . .	1go
Br. Kukowski S. — Stevens Point, Wis.	1go
Br. Jezuit, J. — Gary, Ind.	8go
Br. Kot J. — Covert, Mich.	8go
Br. Szuciak W. — Calumet City, Ind.	8go
Br. Graczyk A. — Kenosha, Wis.	15go
Br. Wnorowski W. — South Chicago, Ill.	15go
Br. Woźniak, J. — Milwaukee, Wis.	15go

W Maju:

Br. F. S. Tabaczyński, G. Rapids-Muskegon, Mich. . .	6go
Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wis.	6go
Br. A. Graczyk — Calumet, Ill.	13go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	13go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Ind.	13go
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Ind.	13go
Br. J. Kot — South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Wojciechowski, Milwaukee, Wis.	20go
Br. Kukowski — Kenosha, Wis.	20go

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil., 4:45—5:00 po poł.
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od 9:30—9:45 rano
Chicago, Ill.	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLN, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown)	WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Stevens Point, Wis.	WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

ECHO Z KONWENCYJ

WINNIPEG, MAN., KANADA

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszym pragnę wyrazić swoje uczucia i spostrzeżenia z konwencji, która odbyła się w Winnipeg, Man., w dniach 24—26 grudnia 1950 r., a na której miałem sposobność i przywilej uczestniczyć przez wszystkie trzy dni.

Konwencja wypadła bardzo dobrze. Zgromadziło się braci i sióstr dość dużo, nie tylko z okolic Winnipegu, ale i z dalszych stron, jak z Vancouver, B. C., z Saskatchewan, jak i z różnych części Manitoby. Przez wszystkie trzy dni konwencji, sala była wypełniona. Chociaż pora zima i temperatura dochodziła do 20 stopni poniżej zera, to jednak prawda Słowa Bożego rozgrzewała nas wszystkich i zasilala do dalszej pielgrzymki po wąskiej drodze poświęcenia. Można było zauważyć, że uczestnicy byli rozradowani i napełnieni duchem bratniej miłości i jedności o jakiej pisze Apostoł w liście do Galatów 3:27-29.

W drugim dniu konwencji zaraz z rana odbyło się zebranie świadectw przeprowadzone przez br. Karpiak, na którym bracia i siostry wypowiadali swoje uczucia radości, a także doświadczenia i różne trudności napotymane na tej naszej ziemskiej pielgrzymce. Było to zebranie bardzo podniosłe i budujące. Następnie miejscowy br. sekretarz odczytał listy nadesłane od drogich w Chrystusie braci, z różnych miejscowości Kanady i Stanów Zjednoczonych. Listy te dowodziły, że i wielu z tych, co nie mogli być z nami osobiście, uczestniczyli duchowo, jako żywe kamienie domu duchowego, o jakich pisze Apostoł. — 1 Piotra 2:4, 5.

Po południu tegoż dnia bracia starsi wszystkich okolicznych zgromadzeń mieli, w osobnym pokoju, wspólne obrady, jakby najlepiej można nadal prowadzić pracę Pańską w głównym zgromadzeniu w Winnipeg. Uchwalono, aby dwa pisma w języku ukraińskim, jakie były wydawane dotąd, wychodziły nadal i aby prenumeratorzy jednego lub drugiego, otrzymywali oba. To znaczy, że zamiast jednego pisma co dwa miesiące, będą otrzymywać, po jednym co miesiąc.

Następnie wykładem usłużył br. Szutiak z Chicago, który napominał i zachęcał aby wszyscy trwali w modlitwach i czuwaniu, ażeby bratnia miłość nie gasła, ale raczej wzmagala się, bo czasy i chwile, w których żyjemy są bardzo ważne i bliskie królestwa Chrystusowego.

Dodać też można, że i cielesne pokarmy były przyrządzone na osobnej sali w tym samym budynku, przez co zaoszczędzono wiele czasu. Wszystko urządzono tak, aby mieć jaknajwięcej sposobności do słuchania Słowa Bożego i do duchowej społeczności bratniej. Za to należy się cześć i chwała Ojcu Niebieskiemu; a także wdzięczność miejscowym braciom i siostram za ich trudy i gościnność dla wszystkich; albowiem byliśmy nasyceni tak cielesnie jak i duchowo. Nawet po kolacji mieliśmy jeszcze sposobność wysłuchać jednego wykładu ze Słowa Bożego.

Trzeciego dnia odbywały się zebrania w tym samym porządku i przed obiadem znowu usłużył wykładem

dem brat z Chicago, zachęcając wszystkich do zgodnej współpracy na niwie Pańskiej.

Po obiedzie konwencja trwała nadal i różni bracia z Manitoby i Saskatchewanu służyło kolejno wykładami ze Słowa Bożego. Po kolacji usłużył jeszcze brat miejscowy, zachęcając również do wspólnej pracy Pańskiej, abyśmy mogli okazać się zwycięzcami w tych ostatecznych trudnych czasach. W końcu odbyła się pożegnalna uczta miłości, w której nastąpiło uroczyste pożegnanie przez serdeczne uściki dłoni, ze łzami w oczach i z pieśnią na ustach: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Dodając serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich w Panu, pozostaję Wasz brat i sługa w Chrystusie. — I. Stocki, Tarnopol, Sask.

TARNOPOL, SASK., KANADA

Umilowani w Panu bracia i siostry: —

Laska i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest, aby ze wszystkimi braćmi i siostrami w Chrystusie podzielić się, przez pismo Straż, tą radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na trzydniowej konwencji, w Tarnopolu, Sask., Kanada, w dniach 31-go grudnia 1950 r. i 1-go i 2-go stycznia 1951 r. Chociaż nie była to konwencja bardzo liczna, to jednak, jak na tę porę roku, dosyć się zjechało. Wszyscy się czuli jako prawdziwa jedna rodzina Boża. Nastrój ducha panował wzniosły, jak przystoi na lud Pański. Mówców mieliśmy 7-miu braci; kilku miejscowych i dwóch przyjezdnych t. j. br. M. Kasprzak, z Winnipegu, i br. J. Szyszka, z Porcupine Plain, Sask. Wszystkie wykłady były budujące, dostosowane do naszego postępowania, w nowości żywota; a także objaśnienia i wskazówki względem czasów w jakich żyjemy.

Za staraniem braterstwa Stockich i miejscowych braci i sióstr przygotowano, smaczne posiłki cielesne dla wszystkich uczestników konwencji. To również przyczyniło się do lepszego nastroju braci i sióstr, ponieważ braterstwo nie potrzebowało się rozchodzić ale wspólnie rozmawiać o sprawach Pańskich. Przy końcu stawiono i przeprowadzono wniosek, aby przez łamy Straży, powiadomić, że gdy Pan dozwoli, to urządzamy trzydniową konwencję w dniach 6, 7 i 8 lipca, 1951. Przeto z góry, z całego serca prosimy, głównego zboru w Chicago, o przysłanie nam mówców, na ile to będzie możliwym, jak również z głębi serca zapraszamy wszystkich braci i siostry komu tylko czas na to pozwoli, przyjechać na tę wspólną ucztę duchową aby można się pokrzepić nauką i pokarmem ze Słowa Bożego. Załączamy wszystkim braciom i siostram, po wszystkich zakątkach ziemi, serdeczne życzenia łask i błogosławieństw od Ojca Światłości i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ucztę zakończono modlitwą i pieśnią: — "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów".

Jeden z uczestników konwencji — Br. F. Z.